

Ewa Nawrocka
Uniwersytet Gdański

ZAPOMNIANA ORZESZKOWA.
PISARKA – PATRIOTKA, MYŚLICIELKA,
DZIAŁACZKA SPOŁECZNA

Zapadanie się Orzeszkowej w społeczną niepamięć zaczęło się jeszcze za jej życia. Oszczerstwa, donosy, brednie, oskarżenia o renegeację polityczną i zdradę kraju, o nadmierną ugodowość wobec zaborcy albo o socjalizm, a nawet o komunizm nie były najgorsze. Zabijające było milczenie, odsunięcie się przyjaciół, samotność. Sama Orzeszkowa zastanawiała się nad tym, co wywołuje wrogi lub obojętny stosunek społeczeństwa do jej pracy?

Stwierdzała z niepokojem i bólem, że dziś „świat szuka zwady”. Obnażała zarówno fanatyzm wyznaniowy jak i, podobnie zażarty, fanatyzm niewierzących, materialistów, racjonalistów. Źle się odnajdywała w otaczającej ją rzeczywistości początku XX stulecia. W liście do Henryka Skirmuntta (26 III 1908) pisała: „Jest w naturze mojej jakiś składnik, który wzdryga się przed niezgodą, kłótnią, pogardą, nienawidzi nienawiści i pożąda braterstwa, pobłażliwości, harmonii”¹

Gdy czytam te słowa, mam nieodparte wrażenie *déjà vu*. Dziś też mówi się o potrzebie odwetu, zemsty, nieuniknioności konfliktu, oczywistości sporu i konieczności nauczenia się życia w nowej sytuacji poznawczo-egzystencjalnej w społeczeństwie trwale i nieusuwalnie rozbitym i podzielonym na wrogie plemiona. Brutalność w słowach i czynach, bezwstyd kłamstwa, chełpliwość nieuctwa i głupoty spotyka nie tylko wyrozumiałość, ale i aprobatę, i aplauz ze strony cynicznych manipulatorów, a nawet formalnych autorytetów.

¹ E. Orzeszkowa, *Listy*, T. I, *Dwugłoso* opracował L. B. Świdorski, Warszawa – Grodno 1937, s. 342. Cyt. za: M. Dąbrowska, *Listy i pisma Orzeszkowej*, w: tejsze, *Pisma rozproszone*. Pierwsze wydanie książkowe pod redakcją i z przypisami E. Korzeniewskiej, t. II, Kraków 1964, s. 518. Pierwodruk: „Sygnały”, 1937, nr 29, s. 4.

Orzeszkowa-pisarka jest od lat zmorą licealistów (a może już nie, może już ją usunięto z listy obowiązkowych lektur?) jako autorka znienawidzonej przez uczniów powieści *Nad Niemnem*, której nie uratował w odbiorze młodych czytelników nawet dobry film (1986) Zbigniewa Kuźmińskiego z piękną muzyką Andrzeja Kurylewicza.

Ten świat, w sensie geograficznym dzisiaj niedostępny, nikogo nie interesuje. Rzeka Niemen, nadniemeńskie krajobrazy, lasy, pola, dworki szlacheckie i zaścianki, pamiętki powstańcze, ludzie, których rodowa pamięć sięga drugiej połowy XIX wieku są dzisiejszemu Polakowi poznawczo niedostępne bardziej niż egzotyczne kraje Afryki i Ameryki Południowej. „Koloryt epoki”, „zapach dawności”, „gorzki urok lat młodości rodziców, dziadków, pradziadków”, który wzruszał Marię Dąbrowską², czytającą Orzeszkową w latach dwudziestych, nie ma żadnego znaczenia dla współczesnego czytelnika nastawionego na przyszłość, nowoczesność, eksperymenty nowej prozy.

Pisarz – sumienie społeczne, którym Orzeszkowa chciała być i była, „pisarz w służbie dobra”, jak widział ją Czesław Miłosz, dwukrotnie przegrana w rywalizacji o Literacką Nagrodę Nobla z Sienkiewiczem (1904) i Selmą Lagerlöf (1909) nie porusza dziś czytelniczej wrażliwości. Pochwały Marii Dąbrowskiej zestawiającej Orzeszkową ze Stefanem Żeromskim są jak pocałunek śmierci. Prekursorka feminizmu, nosicielka duchowej postawy demokratycznej, humanitarnej i laicko-chrześcijańskiej³, wnikliwa analityczka sytuacji kobiet i dzieci (miałyby dzisiaj o czym pisać), orędowniczka kwestii żydowskiej była kobietą wyrastająca tyleż ze swej niezwykłej i porywającej epoki pozytywizmu (kto, poza specjalistami, ma o niej zielone pojęcie?), co przerastała swoją epokę.

Także dziś jej duchowa niezależność skazywałaby ją na nieuniknioną samotność i niezrozumienie, życie wśród wrogości i niechęć otoczenia, nie łącząc Kościoła. W czasach Orzeszkowej dopiero formowało się pojęcie elit duchowych, które były dalekie od bałwochwalczego kultu posiadania materialnych dóbr, a zdolne do poświęceń dla dobra innych, do dźwigania nizin społecznych ku wyżynom umysłowym i duchowym. Dziś już nie ma żadnych elit, nikt nikogo nie chce i nie jest w stanie dźwigać, podział na elity i niziny jest anachroniczny i obraźliwy. Zachodzi proces triumfalnego awansu „nizin” do „elit”, a raczej równania „elit” do „nizin” w sposobie bycia, myślenia i języka.

² Z okazji odsłonięcia pomnika Orzeszkowej w Grodnie dnia 20 X 1929 roku Maria Dąbrowska na prośbę Wacława Berenta, ówczesnego redaktora „Pamiętnika Warszawskiego”, napisała dlań artykuł *Orzeszkowa*, 1929, z. 4, s.162-168. Przedruk w: M. Dąbrowska, *Pisma rozproszone*, t. II, wyd. cyt. Odwołuję się do tego tekstu.

³ M. Dąbrowska, *Listy i pisma Orzeszkowej*, dz. cyt., s. 523.

Negatywny bohater powieści Orzeszkowej, wnikliwie i trafnie przez nią rozpoznany od strony psychologicznej, a nawet jako egzemplifikacja uniwersalnej postawy życiowej, dziś rozpanoszył się niepodzielnie. Ambitny, żądny użycia we wszelkiej postaci, egocentryczny i egoistyczny, nastawiony na posiadanie i władanie, także ludźmi. Pusty wewnątrz, często nieszczęśliwy, zagubiony, niezdolny do wyjścia z egzystencjalnego zapętlenia.

Ze smutkiem i z zalem myślę o Elizie Orzeszkowej jako o wybitnej postaci polskiej kultury, niezwyklej kobiecie – pisarce, publicystce, działaczce społecznej, patriotce, odważnej i dzielnej w czasach trudnych i niebezpiecznych, dziś zapomnianej i niechcianej. Moją wyobraźnię porusza fakt udzielania przez nią pomocy powstańcom styczniowym i brawurowa, wręcz szalona decyzja przewiezienia Romualda Traugutta we własnym powozie przez granicę Królestwa Polskiego. Władysław Terlecki⁴ w opowiadaniu *Liść z tomu Powrót z Carskiego Siola*, korzystając z dobrodziejstwa fikcji literackiej, tworzy domniemany przebieg ich rozmowy. O czym mogli rozmawiać młoda, zaledwie dwudziestodwuletnia, przyszła pisarka i ostatni dyktator narodowego powstania, skazanego na nieuchronną klęskę? O historii i o literaturze; o tym, co pozostanie w pamięci przyszłych pokoleń ze sfery faktów historycznych i ze sfery myśli ludzi powołujących te fakty do istnienia. Myśli są ważniejsze od faktów. To przede wszystkim myśli należy utrwalić i to jest zadanie literatury. A myśli to przestrzeń niepokojów, wątpliwości, pytań bez odpowiedzi, wahań, zwątpień, nieoczywistości... Także poczucie winy, świadomość wyrządzonej krzywdy, wyrzuty sumienia.

Tylko one zbliżają do prawdy.

⁴ W. Terlecki, *Dwie głowy ptaka. Powrót z Carskiego Siola*, Biblioteka Literatury XXX-lecia, Warszawa 1975.